

Posiadałka z dnia 2. sierpnia 1821.

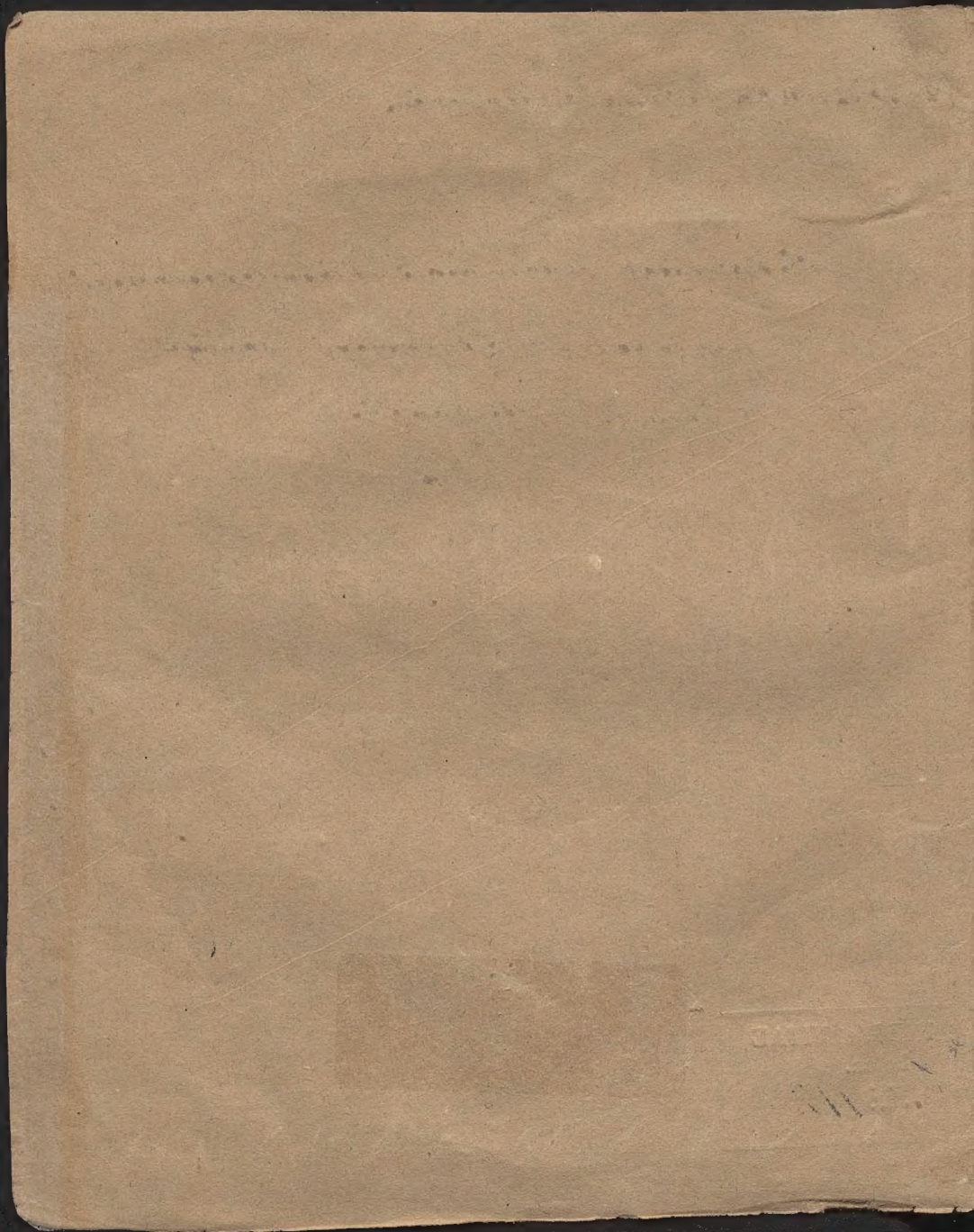
Mieroskiego Wawrzynia i Wierosława  
nagrodek - wietopomaj pamiątki  
z krom. Kucharskiej.

PANEG. et VITAE

Polon.

№ 412.

17821





NIEŚMIERTELNOŚCI  
NAGROBEK

NIEPRZETRWAŁEY SŁAWY  
Z NIEDOSCIGŁYCH CNOT,

Iáśnie Oświeconey P. Pániey, Wiekopo-  
mney pámieści,

ANNY Z STEMBERKV  
KOSTCZANKI

Księżney Ostrogskiej, Woiewódziny Wo-  
łyńskiej &c. w Roku 1635. 30.

Pázdzierniká.

Od Nas załobliwie y smutnie, do  
Niebá światobliwie, szczęśliwie y wiecznie  
z tego świata wziętey.

Przez

WAWRZYŃCA WIEROWSKIEGO,  
St. St. Ak. Krá. do Druku podány.

W KRAKOWIE,

W Drukárni Fránciřská Cezárego, Roku 1636.



**I**Eśli znaczne sprawy po moiej  
śmierci zostały

**T E M I B Ę D a**  
**N A G R O B K I E M.**  
**Plutar.**

BIBLIOTH. UNIV.




JAGELLONICAE

17821 I



Przewielebney á mnie wielce Mćiny Pánnie  
I E Y M O S C I P A N N I E,  
A N N I E z S T E M B E R K V  
K O S T C Z A N C E  
Książenicy Klasztoru Iárosławskiego,  
S. Benedykta Reguły.

le bez przyczyny słuśneyy powa-  
żney czyni, Przewielebna á mnie  
Świelce M. P. Książenicy, ktokolwiek o  
wielkiey y wysokiey Fámiliey lu-  
dziach takie zdanie ma, że ich vro-  
dzenie do wschodu, á śmierć do zachodu słońca  
stosuje. Czyni to cześć dla tego, że nikomu bár-  
żiey słoneczna iásność y wysokość nie służy, iáko  
wielkim Fámiliom; cześć iáko żaden Plánetá  
w zachodzie swoim nie wzbudza ná świecie takiey  
odmiány iáko słońce, tak żaden człowiek nie odmie-  
nia tak ludzi, iáko wielki Monárchá gdy umrze.  
Ledwie słońce odchodzące od nas zaydzie zá pod-  
ziemny prog, álić nátychmiast czarney nocy záto-  
bę świat wszytek obłoczy. Ieśliż to świat czyni po  
odejściu słońca, ktore ná wielkim dniu zá sześć go-  
dzin



dżin oglada, iáko dáleko przyzwoitśa jest nam  
wśytkim załobá po ták światobliny Pániey, kto-  
ra od nas nie dawno ciałem w podziemne, á duszã  
w nádstoneczne kráie wiecznie odesłá. Dalby ná  
Pan Bog táká gore, z ktorey bysmy mogli zá Ksia-  
żecá duszã iey smutni przynamniey do puł drogi pá-  
trząc. Ale sámá gorá Olympus názwana, ták  
szczęśliwa jest, że z niey słońce może być do pułnocy  
widziáne. nam szczęście tákiey gory nie dáło, áni  
ták bystrego oká, ktoreby mogło ták pátrząc dáleko.  
Bo iáko włásney twarzy swoiey człowiek bez zwier-  
ciádlá nie widzi, ták ná rzeczy ktore są bez ciáłá  
pátrzać żadna miára nie może. Dotego choćby-  
śmy iá y mogli obaczyć, álbobyśmy z tad mieli za-  
lu wickśa podniáte, álbó miedzy ták wielká iey  
świtych przodków gromáda, ktorzy iá wprówdzili  
do niebá, trudnoby iá rozeznać. A ktoby iá poznał  
przy iey światoblinych Rodzicach? z tey strony  
Woiwodá Sedomierski Kostká światobliny Oćiec:  
z drugiey, Zofia ze Sprawy Odraważowná Má-  
zowiecka Ksieżná przezacna Rodzicielská iey.  
Tá y wielkością cnot, y światobliwością życia, y po-  
bożnością ku Bogu, y miłosierdziem, szczerobli-  
wością y dobrocią przeciwko každemu, zástąpiła to  
była



była aby to błogostawieństwo wzięła z sobą do gro-  
bu, które Olha, a po krzcie Helena Księżna Ru-  
ska odieżdżając z Konstantynopolá od Pátryár-  
chy w drogę wzięła w te słowa: błogostawionaś ty  
miedzy niewiastami Ruskiemi. Nie rozeznádź ie-  
przy naybliższych y wiecznościá chwały nieśmier-  
telnych siostrách ie-  
które tę Przezacna Pánia  
uprzedziły do niebá, mając zá to, że iáko tá ná  
świecie mogła zá nie bieg sławy y cnoty chwalebnie  
odprawić; tak one w niebie z inśsemi pokrewnemi  
swemi pewne ie-  
mieysce zápisać. Trudno prze-  
zrzeć ten poczet, który przy niey bliska pokrewność  
stawiła: oprócz ALEXANDRA wieczney  
sławy Książęcia, z którym stan małżeński prze-  
żyła; Konstantego y Janusa których ná wielka  
stawa Rzeczypospolitey zrodziła, tak dálece, że  
ich Rycerskiey dzielności Kráie y gránice Oyczy-  
zny náśey przestronie nie były. oprócz tych y wielu  
inśszych Senatorow y obrońcow Rzeczypospolitey  
godnych, mądrych, odważnych, wojennych, stáneli  
przy niey pokrewni zakonnicy śś. światobliwi Bi-  
skupi, Senatorowie poważni y mądry. Jácek S.  
z Odronazowey liniey, to pokrewny po Mátce,  
Błogostawiony Stánisław Kostka, to pokrewny po



Oycu. Iwo Káncierz Leská Białego, Prándotá  
Biskup Krákowski, Ian Odroważ Arcybiskup  
Lwowski, inśi ktorych ták wiele, pobożni, ma-  
drzy, y przykłádni Biskupi to przodkowie iey. Co  
o Senatorách piśać álbo mowić przychodzi, tych  
trudno policzyć, bo tá zacna Fámilia zda się iáko-  
by tylko Senatory rodziłá. Krzyśtof Woiewodá  
Pomorski, Stánisław Podkomorzy Chełminski,  
Ian Kástelán Zakroćimski, inśi Senatorowie po-  
ważni Cnotay náuka sławni, w rádziejw namio-  
tách dzielni, o to się zámśe stáráli, áby tá Fám-  
lia nie tylko Senatorskie, ále y Niebieskie krze-  
ślá osadzátá krwią swoia. Miedzy wszytkiemi  
świeca náznácznieysza godnościa, Ian Kostká Wo-  
iewodá Chełminski, y Zofia ze Sprawy Mázowie-  
cka Kśieźná, światoblwey pámieci I. X. Mái  
Rodzicielká ten dla tego że ná Krolestwo Pol-  
skie Kándydatem był, á tá od Krolá Augustá po-  
żadana w małżeństwo. Przy tych tedy ták ia-  
śnych y ozdobnych Słońcách á kto iá rozezna? pe-  
wnie choćby się kto przypátrowát y z gory Olym-  
pu, nie byłby ták śczęśliwy. Do tego áczkolwiek  
mogłby kto táka gore wynáleś, iá iednak sobie  
ták wiele nie ufam, ábym mógł tę gore wystáwić,  
z ktorey



z ktoreybyś W. M. Mćiwa Pánná tę Zacną Pá-  
nia z iey wszytká Fámilia, y przodkámi mogła  
obaczyć. Dosyć mi będzie ná tym, naprzód po-  
kazać com był temu Stońcu powinien, przy którym  
iásna mi drogá do wszytkiego była: á przy tym ta  
praca moia, iákąkolwiek iest, oświadczyć, że ia od  
W. M. Mćiwy Pánnny wzięte dobrodźieystwá pá-  
mietam, z áktore abym W. Moiey Mćiwy Pán-  
nie iák nadłużey mógł służyć, sobie okázey, á W.  
Moiey Mćiwy Pánnie szczęśliwego zdrónia y lat  
nie przetrwáłych, życze.

W. M. Mćiwy Pánnny  
Vniżony sługá  
Wáwrzyniec Wierowski.  
St. St. Ak. Kr.

Odrysó-



# ODRYSOWANIE NAGROBKV.

Albo

Krotka rzeczy wiadomość.



Woiaki Nagrobek ludziom zacnym stá-  
wiaia, máteryálny ieden, á morálny  
drugi. On rzemieślnicza reka, á ten  
nieśmiertelna stawa, pióro stawnego Historyká,  
wierße dobrego Pòety buduia. O piernysym nie  
tak dálece ludzie mieli stáranie, y onsem było prá-  
wo v Rzymian, áby taki Nagrobek stáwiono ká-  
żdemu, ktoryby dziesięć ludzi zbudowali za trzy  
dni. O drugim tak Pòetá nápisal: Postáwitem prá-  
wi grob sobie álbo Nágrobek, ktoremu wszytkie  
Krolewskie Pirámidy ledwie sa porámie, deszcze go  
nie zgryża, wichry nie rozwała, niezliczonych lat  
sieybá y wcieczká času nie porwie. Máteryálny  
Nagrobek niechay insy buduia, ia ten wtory od-  
rysowałem swym piórem, o ktorym stawa czyni stá-  
ranie w ten sposob. Naprzod Cnotá upomina Sta-  
wę áby budowała Nagrobek. potym Zacność przy-  
pomina Fámilia, Przodkowiey zacnych y Cnoty  
wylicza, iákoby podáiac máterya, z ktorey stawa  
Nagrobek postáwi. Náostátek Nagrobek sie  
stánowi.

NAGRO-



# O N A G R O B K V

I A S N I E O S W I E C O N E Y P A N I E Y

*Pániey Wiekopomney pámieći,*

## A N N Y z S T E M B E R K V

K O S T C Z A N K I

Ksieżney Ostrogskiej, Woiewodźiny  
Wołyńskiej, &c.

*S L A W A* upomina C N O T E,

*aby budowała Nagrobek.*

**R** Jedyby ludzie płakać umarłych nie mieli /  
Sercá albo pokrewnych nie miechy  
musieli.

Dzika iakás nieludzkość tego wytuczyla/  
Jeśli kogo śmierć własney krowie nie porużyła.

Gdy Niobe swych dziełek żalostínie płakała /

Z lekká sie w opoczyte ciało obracała /

Dając znać iż sie lepiej w opokę obrocić /

Niżli po przyiacielu miłym żal wkrócić.

Siostry Phætonowe / gdy nie dowierzały /

Zeby do śmierci płakać po swym bracie miały /

Uprosiły u Bogów topolowe ciała /

Ktoremí sie ich postać Pánienska odziała.

Jeśliż Synogárlicá raz tylko iednego

Wiecznie lka przyiacielá kedyś bładzacego;

B

Coż



Coż kiedyby o śmierci jego wiedzieć miała/  
Czyliby za każdą tza iak wość nie tiała?

Prożno nie plakać / prożno nieżalać się łzami /  
Kogo przydzie częstymi wspominać myślami /  
A nigdy go nie widzieć / y nie mieć nadzieie /  
Aby słyseć od kogo co się też z nim dzieie:

Zwłaszcza gdy przyiaćielá kto traci takiego /  
Ktoremu z trudná może przybrać podobnego /  
Coż gdy siostrá umiera? trudná tam namowá  
Nie plakać / bo iuż pewnie nie będzie takowa.

Lecz takimu niebezpieściu to lekarstwo dano /  
Aby Nagrobki ludziodm zacnym budowano /  
A nie tylko z marmoru nieprzekonanego;  
Lecz Stawy nieśmiertelney reka czynionego.

Tak umarli z żywemi/ albo w żywych żyia/  
Ciała tylko za ściány marmorowe kryia:  
Jednak nie wielka różność y od żywych maia /  
Tylko to/że w Nagrobkach nie w domách mieściáia

Stawiaj tedy Nagrobek Bogini wieczności/  
Ktora umieś w świat składać y sprochniałe kości.  
Wielmożna Páni ciało y świat pożegnała /  
Godná aby marmory pamiatka przetrwała.

*To gdy Cnota wymowitá,  
Stawie mówić dopuścítá.  
Tá wnet uważnemi słony,  
Vczynitá dekret zdrowy.*

Ponieważ



Ponieważ tak w niebie chćiano,  
Aby tym wieczność dawano,  
Których Cnoty zalećieły,  
Gdy w nich na ziemi świećieły:  
Przeto y ia obiecuię,  
Ze nikomu nie zbuduię  
Nagrobku wieczney pamięćci,  
W ludzkiej nieśmiertelney chęćci:  
Chybá o kim świadczyć będzie  
Cnota, ten z Sława vsiędzie.

Ledwie tey mowy Sława dokonczyła,  
Tak Zacność, Cnoty tey Pániey liczyła.

PoKi Polská pod siedmiał gwiazd będzie leżała/  
PoKi będzie Jutrzenka przed Słońcem biegala.  
PoKi około ziemi Ocean poplynie/ (zginie.  
Poty w Polsce Wielmożnych Dom Kostkow nie  
Poty/ á snadź nie rownie dłużej slynać będzieś  
Świeta Páni/choć w niebie z światem zasiedzieź/  
Nieśmiertelna ozdobo Ksiestwa Ostrogskiego/  
Z ktorey potomstwem zaśło imię Domu tego.

Nie wymuie żadnemu Domowi godności/  
Który coś wiecey widzi przy Twoiey zacności:  
Żwlaćcżą że w Twey krwi męskiej to imię y stało/  
Ktorego skóńczyć Książat tak wiele nie śmiało.

Bo iako gdy przededniem gwiazdy gaśnać maia/  
Władacznicy Jutrzenke pierwey wysyłaia/



Aby kiedy pogasna gwiazdy co ciemnieysze /  
Zdaly sie byc choc w cudzych promieniach iasnieysze.

Tak kiedy Samila Wielmozna zapada /  
Jako od naelnieyszych ludzi sie zaklada /  
Tak tez w nawybornieyszych ludziach niechay ginie  
Bo w Jutrzenke gwiazd wszytkich zgastych poczet  
slynie. (wie/

Niech w jakim Domu swieca nad stonice przodka  
Niechay sie w nim nie rodza tylko Hektorowie ;  
Jesli Sardanapalus z tym Domem vpadne /  
Jako Ksiezye pod Stoncem tak go zacmi snadnie.

Bo co sie przed tysiacem lat w tym Domu dzialo /  
Coby o tym wiedzieli barzo takich malo :  
Ale wszyscy ninieysze dzielą vpátruia /  
A wszytke Samila z iednego kácuia.

Dlategoz nie kazdy sie tego podeymuie / muie.  
Nie kazdy w grob swoy wiecznie z soba Dom poy  
Dla tego sobie rowne zostawuia syny /  
Aby nie zwyrodkami w podziemne krajiny

Dom schodził. czemuż tedy w Sarmackim Tryonie  
Ruskich Ksiazat z Ostroga Naiasnieyszy Domie /  
Nikomus sie inszemu nie powierzył tego /  
Aby z soba to imie wziął do grobu swego ?

Aza Kroniki maly poczet wyliczacia /  
Ktorzy w tey Samiley aż niebá tykacia /

Tak



Tak w namiotach iak w Kádzie dzielnemi sprawami  
Tak w Prusiech iako w Litwie pamietni bitwami?  
Aza nie zasluzyly dzieła Konstántego  
Z Ksiazat Ostrogskich w Rusi Sektora drugiego:  
Abby byl swoy Dom iasny w teypulnocney stronie  
Wzial do grobu/iak słońce gdy nam ze dniem tonie.  
Godzien byl tego z tegoż Domu Ksiazecego/  
Za małżonką obrány z Dekretu Pánstkiego /  
Tobie zacney pamieci Páni swiatobliwa/  
Ktorey nam zazdroscila smierc nielutościwa.  
Nabliży tego iednak twoi potomkowie /  
Obrońcy krajow Ruskich y Herkulesowie  
Konstanty y z Janusem: ktorych tak zdobila  
Slawa/ iakby ich iakas Bogini zrodzila.  
Kiedyby sie byli w ten czas porodzili /  
Kiedy ludzie Rycerzow za Bogi chwalili:  
Aczegoby im bylo w ten czas nie stawalo /  
Zeby ich czcic pospolstwo za Bogi nie miato?  
Slużnie tedy te slawe tey krwi zostawiono/ (noż  
Nad ktora chwalebnięszy w przodkach nie widzia  
Nie żal im teraz że plec meška zaginela /  
Gdy wprzód z tak zacney matki vrodzenie wziala.  
Stawiaay tedy Nagrodek Bogini wieczności/  
Ktora vmieś w kwiát skladać y sprochniałe kości.  
Wielmożna Páni ciało y swiat pożegnala /  
Godna aby marmory pamiatka przetrwala.



Szczesliwie po tysiącroc pólnocne kráiny /  
Ktore nie tylko rodza Bohátyrskie syny ;  
Ale y swiete Pánie / Ktore záczynáia  
Wielmożne Fámilie / y dokonýwáia.

Záczynáia / ták iáko Pálmá urodziwa /  
Ktorey po ki niezwarzy zimá zázdrościwa /  
Poty słodkie dáłtyle bez przestánku dawa /  
Agdy oná v stánie / y owoc vstawa.

Boday sie táka zimá nigdy nie iáwila /  
Jáka nas wšytkich teraz żalu nabáwila.  
Nábáwila zatoby. Jedná tylko była  
Pálmá w Ruskiey Kráinie / oto iuż vbyła.

Żnácznie osierociála Herbowna Dabrowá (wá.  
Gdy w dzielnym Kostkow Domu legła táka gło-  
Godnác była niebieskiey iuż dawno Korony /  
Ale ieŝcze niechciála / sieroctwá w te strony

Zá swa śmierćia w teŝ tropy nástepuiacego  
Przypuścić : przedlużała czasu żalosego.  
Nákoniec z oczu náŝych przeciuchno zniŝnelá /  
Aby nam predko w niebie ná pomoc stánetá.

Nie bała sie áby Dom Kostkow rodowity  
Miał ták vstác / iák podečas gdy strumień obfity /  
Wpłynawšy daleko od ŝrzodlá swiego /  
Wyŝycha od goracá nie vgaŝonego.

Czego kiedyby była obawiać sie miała /  
Snacby była ták dlugo ná swiecie mieŝtála

Aŝby



Ażby z soba do grobu ten Dom była wniosła/  
Ktorego nie pod Niebo tylko Stawą pośła/

Ale aż w samym Niebie wierzch swoy rostoczyła/  
Gdzie Dabrową swe złote trzy krzyże złożyła:  
Aby sie tam Krzyżowa świeciła podkową/  
Kedy sie Família osadza Kostkowa.

Nie tylko z Wielmożnemi ten Dom Książętami/  
Lecz y nād Niebieśkami vsiadł Plānetami:  
Gdyż tak nā Niebie iako y nā ziemi świeci/  
Bo á czegoż pokrewność z Światem nie wznieci?

Czego nie zna po tobie Stānislāwie świąty  
Dom Kostkow/ledwie z toba nie do niebā wzięty?  
Oczywiście sie bārzo do Niebā przenośi/  
A stānawby przed Bogiem za swā krowia go prośi.

A ty sie pewnie w niebie przyczyniaś do tego  
Świeta Pāni/ wyszedby z ciālā śmiertelnego:  
Ze po ki beda kwitnac nabożne kōścioły  
Poty przy nim y Cnota y Rycerskie školy.

Kwitnie tedy nā niebie Família świeta/  
Ktora z Kostkow w Niebieśki poczet iest przyieta.  
Do ktorey sie tā świeta Pāni przylaczyła/  
Ktora nie dawno Ruski kraj osierociła.

Stāwiay tedy Nagrodek Bogini wieczności/  
Ktorā vmieś w kwiat składać y sprochniałe kōści.  
Wielmożna Pāni ciāło y świat pożegnała/  
Godnā aby marmory pamiatka przetrwała.

Godzieś,

Gdziekolwiek na żalobę naszą patrzyć z niebą /  
Choć cie nikt nie wysławi tak iakoby trzeba /  
Przećie gdy brzmią Twe Cnoty ciche strony moje /  
Odchyl obłoku / a skłoń vcho Pańskie twoie.

Zginęłaś z oczu naszych / y nagle zniknęła /  
A niemal w pul obietnic naszych vmilknęła.  
Gdyśmy obiecowali wielki Tytonowe  
Przerwały ie snąc naszą złość Boginie surowe.

Boginie ktore wiek nasz iak przedze zwiaia  
Ná klebki / a drugie nic ostrzem przecinaia.  
A to nagorża że im takie prawo dano /  
Ktore im do Litery chować przykazano:

Aby za iedno złota nic y zgrzebna miały /  
Tak te iak owe ostrym nożem przecinały. (przeda  
Wprawdzie wielkim Monárchom wiek ze złota  
A podłych y grubemi zgrzebiąmi odbeda.

Jednak że krotke nić ze złota działia /  
A dla tego szesliwi nie dlugi wiek miaia.  
Oby byly statutu tego odstapily /  
Jeżceby nam żaloby byly nie zrobily.

Mogły tey Paniey wiekow złotych nie żalować /  
Choćby ich też skarbami bylo odkupować:  
A iesli nie kupią dni w Niebie skarbami  
Jeżce predzey zaćupić mogła ich Cnotami.

Chyba że to za Cnoty droższe skarby daia /  
Bo za nie nie przeżytey wieczności dostaia /



Po to tedy z tego sie swiata pokwapila / (dzila.  
A pod Ksiezyznym wiekiem na swiecie wzgar.  
Stawiaj tedy Nagrodek Bogini wieczności /  
Ktora umieść w kwiata skladac y sprochniale kosci.  
Wielmożna Pani ciało y swiat pozegnala /  
Godna aby marmory pamiatka przetrwala.

Jednak wiedziala iako sieroty zostawic /  
Niechciala nas pamiatki swej wiecznie pozbawic.  
Zostawila nam żywe Konterfety swoje /  
Katarzynie y Anne iak dwa żywe zdroie.

Uczynila to Zaczney Matki swojej wzorem  
Zosiey / ta byla Zacznych Odrowazow torem: (dzila  
Bo z Ksiezney Mazowieckiej swoy rod proma.  
Lubo Woiewodzina z oycowskiej krwie byla.

Trzy Corki zostawila nim swiat pozegnala /  
Lecz przed nią Magdaleną niebo ogladala:  
Katarzyna zostala y ta Pani swieta /  
Ktora od nas nie dawno z tego swiata wzjeta.

Anna y Katarzyna po Zosiey zyla /  
Anna tez Katarzynie z Anna zostawila.  
Tak Corka godney Matki godnie naśladaue /  
Po dwu krynic z osobna kazda zostawuie.

Alle dlugo; Krynice gdy zrodlo wstanie ?  
Kto v siebie wazy pewnie iak most tacie.  
Kaz to zrodlo zniknelo / lecz na ktorym zniknie /  
Juzeß wiecey na takim miejscu nie przywyknie.

C

Stawiaj

Stáwiał tedy Nagrobeł Bogini wieczności /  
Ktora umieß w kwiat składać y sprochniałe kości.  
Wielmożna Páni ciało y świat pożegnała /  
Godná aby marmory pámiatka przetrwała.

Wysuß fontány / wysuß pełne studnie twoie  
Żaloszny Járosláw / wysuß piękne zdroie /  
A nád nimi záwieście te słowa písane :  
Z oczu nášych wypadły łrynice wylane.

Ták Lizboná Karolá swojego plákała /  
Te napisy po swoich fontánách wießała ;  
Dáiąc znác / żeby byli ták wiele lez mieli /  
Fontány wyschle nimi ponápáwać chcieli.

Trudno nie plákać kogo ták Cnota wstawila /  
Ze go w sercu y wßytkich ludzi wkorzenila.  
A im znáczniejszy Cnoty ludzie zálecieli /  
Tym większe po ich śmierci lámenty wzniecieli.

Ták rostkossne winnice / w Chanáneystkiey stronie /  
Ktore trzy wrodzáie noßa w iednym gronie /  
Kiedy ie grad potlucze / tym bárziej stráusia /  
Im o swym wrodzáiu wiecey obiecuia.

Ták niesprochniałe cedry / Ktore nád zdrojámi  
Od wpalenia bronia / cieniem y liśćiami.  
Gdy pioronowa moca zbite wpadaia /  
Żal y politowanie / wężrzeniem wzniecaia.

Ták pożyteczne drzewo wrodzáiem sławne / (wne /  
Szczep napier wßy / drzewo plemie / Hesperyjskich das  
Niepogo



Niepogoda pułnocnych wiatrów obálone /  
Nie może być krom żalu náwet y wspomnioné.

Nieporównány smutek śmierć ná nas włożyła /  
Gdy sie tárznać ná drzewo cnot Káyskich wazyła.  
Nie tak wiele ná drzewie liścia zielonego /  
Jáť ná tym drzewie było owocu Káyskiego.

Stáwiay tedy Nagrobek Bogini wieczności /  
Ktora umieś w kwiat składać y sprochniałe kości.  
Wielmożna Páni ciało y świat pożegnála /  
Godná aby marmory pámiatka przetrwála.

Lecz wtulcie sie troche Helikonskie Cory /  
Niech wprzód zstapi z Párnáskiey Kálliope gory.  
Niech liczy Cnoty ktore w tey Páni widziála /  
O ktorych Rhodopeyska skála nie słybała.

Trudno wszytkie zráchować / gdyż tak wiele miała  
Świetych przodków / á z każdym w Cnocie zro-  
wnać chciała.

Bo tak dobrze swych Przodków sława sie bczy-  
Gdy takiemiż Cnotami / iáť oni świecimy. (ciemy

Zwłaśczá kto wyżej vsiadł z takiemi Cnotami /  
Ktore znákomitsemi świeca przymiotami.  
Jáka iest Religia czoło cnot w znacności /  
Tá zgolá wszytkie cnoty posiada w godności.

Przetoż ktorzy Kościoły Bogu budowali /  
Długotrwała pámiatka inšych Cnot przetrwali.

Bo coż iest Kościół tylko Księgá marmorowá /  
W ktorey trwa niesmiertelna sławá Authorowá:

A gdy kto ieſzcze w Księgi te Cnoty wpisuie /  
Których wprzód niſz ie ſchwali ná ſobie ſprobuie.  
Tak Ceſárze gdy w Rzymie Kościół poſtáwili /  
Choć go nie ſobie ále Bogom poſwiećili;

Przecie Fundatorowi w nim oſiárowano /  
Bo w nim teſz Cnoty ktore w iego Bogu znano.  
Doczekáli tey ſlawy dziś Odrowáżowie /  
Doczekáli y wſwieitych kwiitnacy Koſtkowie:

Ze co przedtym Kościóły ſwíetym budowáli /  
To ſie w Cnocie iuſz teraz z ſwíetymi zrownáli.  
A iuſz im teraz ſámyim Káplice ſtáwiáia  
A ich imienia Ludzie ná pomoc wzywáia.

Słuſzna záſte że tey ſlawy doſtapili /  
Bo wſyſcy ná nie mocno z Przodkami robili.  
Ale áni poboſżnoſć / áni wielkoſć złotá /  
Ani cie vchowála ſmierci twoiá cnotá /

O znaczne pomnoſzenie Kościóla ſwíetego /  
Fundatoro Kłaſtorow / ſtanu Zakonnego  
Nieprzebrána hoynoſci / Wizerunku Cnoty /  
Poboſżnoſci przykádzie y hoyney ochoty /

Ná toſes tak ochotnie Kościóły ſtáwiála /  
Abys ſie z nimi w krotce záloſnie rozſtála ?  
Ná toſes twe Kſiaſzece doſtátki tożyła /  
Aby tylko pámiatka twych fundácii żyła.

Nie



Nie tegoć fundácy w Kościołách życzyły /  
Nie to mury ścian świętych wystáwnie znáczyły.  
Bo iesli kto dlugi wiek sobie zásluguie /  
Pewnie ten ktory Bogu páłace buduie.

Lecz ledwieć drudzy święte Domy záczynáia /  
Allic wiek życia swego nagle zámykáia /  
Abby z Niebá w pokościu ná drugich pátrzyli /  
Kiedy beda ich práca záczeta kończyli.

Tym sposobem wyroki Boskie postąpiły /  
Gdy Kościół w Járosławiu z gruntu wywodziły.  
Kościół y Dom zebránia ktore od świętego  
Regule y początek bierze Ignácego.

Czci niesmiertelney godna Mátka budowála /  
Czego wieczney pámieci Corká dokonála.  
Mátka z Domu Herb wzięła Odrowążowego /  
Corká była małżonką Książecią Ruskiego.

Corká swey Rodzicielki tak náśladowála /  
Ze w swey Cnocie toż Boskie przezyrzenie poznála.  
Tylko ich tá rońnica w imieniu dzielilá /  
Tá Zofia / á Corká Anna siemienilá.

Obie godnesćie były Fundatorki święte /  
Abysćie z Książk smiertelnych od Boga wyiete /  
Poty przynamniemy Słońcá z námi vżywały /  
Pořiby fundácye wáše były trwały.

Bo acz po was bogáte Kościoły zostály ;  
Przecie po wášej smierćie žaloba wdziały /

Która wieczna rzeźnica będą odprawować / (wac  
W obrazach przypominac / wspomniawszy żalo.

Stawiaj tedy Nagrobek Bogini wieczności /  
Którą umieść w kwiatach składac y sprochniałe kości.  
Wielmożna Pani ciało y świat pożegnała /  
Godna aby pamiątka marmory przetrwała.

Anie tylko dla tego żalować iey mamy /  
Ze po niey większa dobroć niż po innych znamy:  
Bo tak nie oneybyśmy śmierci żalowali;  
Ale żeśmy pożytków naszych postradali

Lecz z tey miary nawiecy godna jest żalości /  
Ze nadejść doświadczyła takowej srogości /  
Jakię nad iey Przodkami śmierć nie doświadczyła /  
Bo siebyła pogodą jeszcze nie podala.

Ktorzy Jacek swietego laty vprzedzili /  
Albo przed Stanisławem Kostką dawniey żyli /  
W grob idac nie doznali żalu takowego /  
Ze odchodzili sławy Swietych z Domu swego.

Lecz gdy teraz umiera Krew Odrowążowa /  
Albo wiec Familia świat żegna Kostkową /  
Aż nie ma czego by przy śmierci żalować /  
Ze nie może swych swietych wiecy promować:

Poty to tylko może / pości duży w ciebie /  
Po śmierci w Tryumfalnym odpocznie kościele:  
Tam już Kaplic nie będzie na ich cześć budował /  
Ani tablic z marmorem Paryjskich kupował.



Już sie tam żaden przed ich nie modli grobami /  
Ani zdobi Káplice srebrnemi lámpami.  
O Kánonizácyá tam sie nie stáraia /  
Ale tey sławy Swieci od ludzi czekaia.

Tey sławy Zagna Ksieźno mógł czekać po tobie  
Stánisław s. Kostká / w swym chwalebnym grobie  
Kto mu tak zagna lámpę z kruscu kostownego /  
Záwiesi / kto tabliczkę ze zlotá szczerego ?

Kto mu tak często z róży wianki znákomite /  
Bedzie posyłał / reka Ksiażęca w wite ?  
Kto twarz iego w pokościu swoim malowána  
Postawi / albo z kruscu drogiego włana ?

Stáwiay tedy Nagrobek Bogini wieczności /  
Ktora umieś w świat składać y sprochniałe kości.  
Wielmożna Páni ciało y świat pożegnała /  
Godná aby marmory pamiátka przetrwała.

Prawdác to że Odrowąż y sławna Dabrowá  
Nie zna wyrodźców nigdy; y owšem Kostkowá  
Wielmożna Família tak będzie slynęła / (kneła.  
Ze z Domu swego Swietych w cieniu nie zámie

Przecie iednak to szczęście tobie wpłynęło /  
Z droge do tey sławy wieczności zámknęło /  
Ze iuż przez cie ta láska / ktorey doznawála /  
Nie będzie sie cześć Kostki twego pomnażała.

Wielkie szczęście / ktore cie wciekzyć niechciało /  
Biskupa Krakowskiego Prándotę potkało /  
Choć

Choć także iako y ty / z Morawy wziętego  
Domu / swoy Herb promądził Odrowążowego.

Temu śmierć choć niechetna poty folgowała /  
PoKi Kanonizacya przezeń sie nie stała:  
To iest / poKi zabity od Krola śmiąlego /  
Nie był chwalon Stánisław święty za świętego.

Wiele oczom powinien / wiele szczęściu swemu /  
Wiele śmierci / y nie mniej przyżrzeniu Boskiemu.  
Dlatego że Biskupá widział Krákowskię /  
Biskup Krákowski / w poczet świętych wpisánę.

Alle tobie pogodniej szczęście świecić miało /  
Ktore sie dziś w pochmurnym znaku pokázało:  
Obaczyc ze krwie swoiey bliskiey powinnego /  
W kátalog ludzi świętych / w Rzynie / przyietego.

Już tedy tylko z Niebá bedzieś pátrząc ná to /  
Pomnożyćielko świętych / Kościółow Intrato.  
Bedzieś z Niebá nie iedno podobno widziá /  
Czegobys była / z námi żyiac / nie cierpiá.

Obaczysz po vlicách vbogie sieroty /  
Ktorem hoynosc świeciá przed twoiemi wroty.  
Nie ieden / tám poyrzawszy / záleie sie łzami /  
Arzecz: tu mieszká Mátka nád Mátkami.

Obaczysz iáż po tobie zdumiále Kościoły  
Stać beda / y Klastory nabożeństwa škoty.  
Nie ieden sobie wspomni. w tey ławce kłekał /  
W tym Kościele przykładem wszytkich budowá.

Obaczyc



Obaczysz / iáko oná / ku czci poświęcona  
Świętego Mikołaja gorą / zasnuciona  
Żaloba / iák czarnemi Tątry obłokami /  
Wroczone stać będzie / między łamentami.

Obaczysz / iáko oná tobie wlubiona  
X Przewielebna Siostrá / będzie vtrapiona.  
Iák świetna Andromeda gdy między gwiazdami  
Záchodzi; ták z miełemi struchleie siostrami.

Jáko wiec slicznych łani stádo okazałe  
Zapomina sie w pušczy / y stoi struchlałe /  
Obaczysz / á ono ich siostrá zraniona  
Leży / z Numidijskiego łuku postrzelona.

Ták Przewielebna Siostrá struchlała po tobie /  
Nioczym ták nie myśli / iáko o twym grobie.  
A iey siostry Żakonne sercá iey dodaia /  
Choć same od żalości niemal omdlewaia.

Tiebie / o można Páni / y twych Cnot żáluia /  
Lekárstwa ná taki żal nigdzie nie náydaię;  
Tylko iákby sie z toba vstáwnie żegnáia /  
A vstáwnie iákby sie dziś z toba rozstáia.

Tak Zacność o iey Cnotách powiádała,  
Stawa się ná to zdumiamy słuchała.  
Nie rychto potym gdy Zacność skończyła,  
Zacznie, iákoby przy sobie nie była.  
Stawa mię zowa, y to mi przyznáia,  
Ze ze mnie ludźie wiadomośc zbieráia.

D

Wiem

Wiem południowe y północne kráie,  
Ygdzie zachodzi, ygdzie Słońce wstáie.  
O kragła żemię do kotá obchodzę,  
A kędy wnidę tám wiadomość rodzę.  
Niceh tedy wiarę dádza słowu memu,  
Ktorych nie snuie pochlebstwu zmyślnemu;  
Ze świat choć wśytkich wiele rzeczy płodzi,  
Namniej tak Świętych Pań ná ziemi rodzi.  
Kárya wyspá iedną Pánnę miátá,  
Z ktora iey imie y sławá zostátá:  
Bo z niey Káphená białogłowá bytá,  
Ktora pámiatkę wieczną záslużytá.  
W Rzymie kędy Cnot wizerunkow siátá,  
Lukretia się druga nie zidwiátá.  
Gdzie teraz sławnych Eleyczykow kráie?  
Iuż tylko iedną Mikká z nich zostáie.  
Tá w tey Kráinie śmierci czystość dáta,  
Ktorey Tyráńskiej żadzey żátowátá.  
Aczci w Mliuncie Pierya sławna,  
Ale coż potym, iedną y to dawna.  
Drugiey w tym mieście tákiey nie widżiano,  
Tylko z ta pokoy miástá, wspomínano.  
O Kámmie sławne dzieie nápisáli,  
Lecz táka iedną Gálátowie ználi;  
Do Synoryxá skrytym iádem pitá,  
Ták się mężowey krwi ná nim pomóciłá.  
Stratoniká życzliwa, Chiomárá wierna,  
Aretophilá mężna, mądra, miłosierna.

Wśytkie



Wszystkie tak Cnota powabna uczciła,  
Ze im podobnych mało uczyniła.  
Coż o tak zacney Pániey trzymać mamy?  
Aza ná świecie taka druga znamy?  
Iako choć Domy tak przestronne máia,  
Sześć Plánet w iednym Niebie nie mieśkáia:  
Tak w Spherze światá, co Náznácznięyszego,  
Iedno iest. temu nie máś podobnego.  
Wy soko Słońce, y dobrze schowáto;  
Bo takie iedno, przyrodzenie miáto.  
Aż w osmym sklepie gwiazdy pochowano;  
Bo tu Száphirow takich nie widziano.  
Świeci aż w niebie ostatnim mieśkáia,  
Tak te kleynoty wysoko chowáia.  
Snadź tedy sobie tu rowney nie miawśy,  
Odeśłá ciáta, nieśmiertelność wdziawśy;  
A nas tá można Páni pożegnáta,  
Ieden nam iednák upominek dáta:  
Cnot swych wizerunk. Z tych Nagrobek sobie,  
Wprzód niż się zámknáł w mármorowym grobie,  
Agesilaus Krol sławny budował,  
Nie ná Egipskie nagrobki się chował.  
Bo coż Nagrobki Memphytyckie wáża?  
Ledwie ná siedm mil oczom się wkaża:  
Ani się głowa obłokow tykáia;  
Ani po wśytkim świecie poglądáia.  
Z grubych kámięni stoia postáwione,  
Nic nie są tylko kámięnie złożone.

A ten pożytek z nich Krolowie mieli,  
Ze po śmierci dźwigać ie musieli.  
Ktory to ciężar gdyby rozmálono,  
Niemalby z niego Krákom postáwiono.  
Nie tę pamiatkę zostáwiáby trzebá,  
Ktoby po śmierci chćiać róść aż do niebá.  
Ná coż się ludziom przyda to kámienie,  
Niezmiernych kóstaw, y náktádow ćienie?  
Niechay w Egipćie y w Memphis mieśkáia,  
Ná Pirámidy wstáwnie pátrzáia;  
Ieśli nie będa przypomináć sobie,  
Zápomnia kto w tym, álbo w owym grobie.  
Pirámis niema nie powie nikomu,  
Kto, y czym slynáł przed śmierćia w tym Domu.  
Iż to tá Páni Wielmożna wiedzía tá,  
Inszy Nagrobek przed oczymá miá tá.  
Więc po mármory nie stá tá zá morze  
Gdzie złotowłóse wynikáia zorze.  
Wybrá tá ná to kámień kóstawnieyszy,  
Nád Hermesowe kámienie iáśnieyszy.  
Ieś kámień ktory iák cóś z Niebá slynie,  
HEXECONTALIT, w Atlántskiey kráinie.  
Sześćdziesiąt peret dóśćby bárwym iá tá,  
Co przyrodzenie ná ten kámień wdziá tá.  
Káżdá tey Pániey, táka Cnotá by tá,  
Niemal sześćdziesiąt inszych przeważy tá.  
Z tych ie y tedy kámieni Nagrobek buduymy,  
W ktorym się ie y wspániáły Cnotom przypátruymy.

NAGRO-



# N A G R O B E K

Nieprzetrwątey Sławy, z Niedościągłych Cnot.  
I A S N I E O S W I E C O N E Y P A N I E Y

Pániey Wiekopomney pámieći,

A N N Y z S T E M B E R K V

K O S T C Z A N K I

Książney Ostrogskiej, Woiewodżiny,  
Wołyńskiej, &c.

Infzym Mármory ná Nagrobki kráie,  
Tobie Nagrobek żywy, Sławá dáie.

**N**ie tylkow tym ludźie Zacni szczęśliwi, Prze-  
wielebna á mnie wielce Mćiwa Pánno Księ-  
ni, że im kosztowne Nagrobki stáwiáia; ále to  
szczęście niemal dziedziczne takich ludźi  
iest, że się oni bez nich obeysć mogá. Sámá pámieć lu-  
dzka iest im żywym Nagrobkiem. Táki Nagrobek on O-  
rator Rzymiski, Scipionowi Senatorowi Rzymskiemu  
zbudował, o którym tak mowi: Mnie záiste, Scipio, ácz-  
kolwiek náglá śmierćia iest wzięty, życie iednák, y zá-  
wśse żyć będzie; w Cnocie álbowiem iego kochałem się  
záwśse, ktoranie zgásta: y nie tylkow oczách moich u-  
stáwnie się báwi, dla tego, że mia záwśse w rękách swo-  
ich piástował; ále y potomnym wiekom iásna y znáczna  
będzie. Zaden ná się, áni sercem, áni nádzietia rzeczy

większych nie przyjmie, który sobie nie jego pamiatkę  
albo obraz stawi przed oczy. Taki tedy Nagrobek tej  
Zacney Pániey, y większey nád Zacność, Stawá nie-  
śmiertelna zrobiłá :

Nie z marmoru czerwonego /  
Ani z Porphyru drogiego ;  
Ani z Indyjskich Stoniow białey Kości  
Nagrobek / znak iest Niebieskiey godności.  
Jesli Platona Boskiego /  
Spytamy sie kolo tego ;  
Ten nam o rzeczach Kořtownych to powie /  
Ze y Pogánscy niechcá ich Bogowie.  
Złotem naprzód pogardzaiá ;  
Bo tak o nim powiádaia :  
Niegodno áby w Kořciolách świecielo ;  
Bo zazdrość w ludziách /przekłeta wzniecielo.  
Kořć teź Stoniowa choć białá /  
Kořtowna / y okazałá :  
Przećie iest wzięta z trupa nieczystego /  
Przetoź niegodna ołtarzá Boskiego.  
Miedź teź z żelázem wzgárdżono ;  
Bo ie woynie przysadzono :  
Dla tego mieyscá w Kořciele nie máia ;  
Gdyź w poiedynkách nácześciey bywáia.  
Kámiień y drzewo przyiete /  
Aby z nich Kořcioły swiete /  
Stupy / Nagrobki / Ołtarze stáwiano :  
A ná to ziemié nabárzieszy obrano :

Bo



Bo o ziemi wszytćrodney /  
To rozumiał Plato godny :  
Ziemią iest prawi Bostie stánowisko /  
Gospodá wszytćich Bogow / y ogniisko.  
Dla tegoż sławni Rzymiánie /  
Mieli w ziemi ćiał chowánie.  
Ták sie chowáli Rzymscy Monárchowie /  
Numa / y po nim Korneliuszowie.  
Lecz o swieta Páni / tobie /  
Nie przystoi w takim grobie.  
Insy Nagrobek tobie zbudowála  
Sławá / w ludzkiej cie pámieci schowála.  
Dom twoy wszytek do iednego /  
Nie zapomni życia twego.  
Beda wiec mawiać / widzac cnoty czyie :  
Czy znowu oná Zagna Páni żyje ?  
Klastory ktore nádane /  
K od ciebie fundowane /  
Gdy czyie hojność / y łaskę poznáia /  
Ktozey sie teraz po kim spodziewáia ;  
Ták sobie beda mawiali /  
K o tobie powiadáli :  
Ták oná Sławna Pani nas karmilá :  
Alboć sie znowu ná swiat powróciłá ?  
Ták cie beda wspomináli  
Sludzy twoi pozostáli /  
Po innym Pánu doznawszy hojności /  
Łáski / dobroci / y bezodroblinoći /

Kżeka: táká tež gdy żyła /  
Oná święta Páni bytá.  
Sieroty / ſczodra kiedy wyżrza Pánia /  
Ták ſobie beda mowić pátracz zá nia:  
Wey ſie zós ná ſwiát ziawilá /  
Mátká / ktora nás żywilá.  
Mnie póki lutnie y ſtron będzie ſtáwác /  
Poty o tobie ták bede powiádác:  
Prożnobym ſie był wrodził /  
K ná ſwiát z Mátki wychodził /  
Bymbył nie záznał tey Pániey ná ſwiećie:  
Plákáčby poniey / iák po żyznym lećie.  
Gdy Boleſłáwá Chrobrego /  
Żáłowano vmártego;  
Te głoſy zá nim do grobu puſzczáli /  
Ktoremi ſámo Niebo rozrzewniali.  
Alboć ſie było nie rodzić:  
Albo od nas nie odchodzić.  
Nie ieden zámknie ſwoy żal tymi ſłowy /  
Gdy o iej ſmierci záżyie tey mowy:  
Alboć ſie było nie rodzić:  
Albo od nás nie odchodzić.  
Ták będzie w żywym Nagrobku leżała /  
Cnotá y Glawá póki będzie trwála.  
Już tedy Nagrobec mamy /  
Ktoremu / ten Napis / damy.

NAGRO-



# NAGROBEK I.

KSIAZECIWNANIEBIE

Bogu Naywyższemu niski Pokłon oddáiąc,

DOMY KSIAZECE

Vpomina śmiercią,

*Iásnie Oświecona Księżná Ostrogska*

ANNAZTEMBERKV.

KOSTCZANKA

Voiewodzina Wołyńska

NATYMMIEYSCV.

KTORE

*Gospoda inszym; á oney Domem.*

*Wygnaniem umártym, á oney Oycyzna.*

*Grobem káždemu: oney iáko Fundatorce Páłacem.*

TA

Z pobożności ku Bogu.

**K** *Siażęce dostátki, á nimussem Ksiażęcym, náklády Páńskie, po Páńsku, okazátę intraty, okazále, ná fundácyę, ozdobe y dostátki Kościotom, szcrodrobliwie y hoynie, iák zá napewniejszy wieczney zapłaty cyrograf obracáiac,*

*Przećiwko Sierotom, Vtrapionym, Vbogim, miłosierna:*

E

Szpita-

Szpitalom iak skátule hoyna. Vtrapionym wiéksza niż  
prosić śmieli y umieli, Pomoc. Sierotom, iakoby ná nich  
intraty trzymátá, Ogárniénie.

W politowaniu Mátká,  
W szczodroblivości, Páni,  
W hoyności nieprzebrány, Księżna,  
Wielmożnym Corkom naszczegulnieysza Poćiechá,  
Możney y Stawney Fámiliey swoiey nacelnieysza Ozdobá,  
Kościołom y Kłáštorom nachętlimsza Fundatorká,  
Szpitalom napewnieceysza Intratá,  
Vtrapionym Obroná,  
Vbogim Dobrodźieystwo, Sierotom dobroć.  
Tylko śmierci á tego kámiénia użyć dobroćia nie mogtá.

Iey śmiertelnego snu,

N I E T Y L K O

Fámilia, Kościoły, Kłáštory, Szpitale, Vbodzy, Siero-  
ty: iako źrzodtá, filaru, skárbu, dobrodźieystw, nádźicie,

A L E T E S Z

Rzeczpospolita Korony swoiey Perty. Ruskie kráie,  
drugiey Olhy álbo Heleny. Poddáni, Madrey, Sprá-  
wiedliwey, y dobrotliwey Pániey. Wsýscy Cnot wśyt-  
kich Wizerunku y przyktádu żátuia.

Vmártá Roku Páńskiego, 1635. dnia 30. Pázdź.

Komu inszemu łokciem pomierzony,  
Tobie Nagrobek w Niebo wywiedźiony.

NAGRO-



N A G R O B E K I I.  
Ná ludzkiey pámieći wyryty,  
B O G V Y W I E C Z N O S C I:

*Pobożności Cnot wśytkich Krolowy,  
Rostropności: oku wyborneho rozumu,  
Státeczności: filarowi Cnot,  
Szczodroblivosti: ludzkiey chęci źrzedłu,  
Miłosierney dobroci: Mátce sieroctwá,*

*Wśytkim Cnotom*

*Y*

N I E S M I E R T E L N O S C I G W O L I

*Iásnie Oświeconey Pániey Wieczney pámieći,*  
A N N Y Z S T E M B E R K V  
K O S T C Z A N K I  
Książny Ostrogskiey, Woiewodźiny Wołyńskiej,  
&c.

T E N

*Nagrobek żywy Pámieć ludzka,  
S L A W A P O S T A W I L A;  
Nie Polikrycie przeciw Oyczyźnie y Bogom pobożny.  
Bogu nieczbożny.  
Nie Thimocliey ná cudze zdrowie nie ták rostropney  
iák chytrey.  
Nie Kámmie bárźiey wporney, niż w Cnocie státeczney.*

E 2

Nie

Nie Semiráddzie tylko tytułem Nagrobkowym szczodrey.  
Nie Aretáphili miłośnierney, bárżiey ná się, niżliná  
Oyczyznę swoię,

## L E C Z

Zacnych Odroważow w Sármáciey, y sławnych Kost-  
kow z Sármáciey, y Świętym Páni pokrewney.

## T A

Bogu pałace, Zakonom Kłástory, ubogim Szpitale,  
sierotom dobrodźcieystwá, nie zástáwiátá zá wdzię-  
czność, ále zóstáwiátá ná wieki.

Ták żyłá ábyy bez Nagrobku byłá pámiętna,  
Ták vmárlá; że iey Cnoty y sam Nagrobek tłumáczy.

## K T O R Y

Nie ná mármorze, ále ná ludzkiey pámięci wyrzuty,  
Wielmożney iey Fámilię, Stawy testámentem zóstał.  
Rzeczypośpolitey żalem z ozdoby w grobie zámknio-  
ney. Kościółowi Anniwersarzem, z utráconego po-  
mnożenia sivey chwały.

## NAKONIEC

Záłwie iey Pobożność iáko Fundatorki Kościółow. Ro-  
zropność oká, szczodroblivość Skárbu. Státecność fi-  
laru. Miłośierdzie serca. Cnoty wśytkie Zwierciádlá.

Vmárlá Roku Páńskiego, 1635 dnia 30. Pázdź.

Gdyby iey pámięć ludzka nie głósiłá,  
Y przez kámięńby iey Cnotá mowiłá.

NAGRO-



# NAGROBEK III.

**A** Nnà Księżnà Ostrogska zamknięta w tym grobie  
Klucz od iej życia y lat sam Bog schował sobie.  
A żeby nas do końca szczęścia nie pozbawił,  
Wziął duszę, a iej ciało w tym grobie zostawił.  
Ciała płakać nie trzeba, na ziemi go mamy,  
O duszy też że w szczęściu opływa trzymamy.  
Czegoś tedy żałować? ieśli się dostała  
Do Niebá, z Księżney Ziemskiej Krolowa została.

# NAGROBEK IV.

**T** Rzykroć szczęśliwy grobie, iż ci się dostało,  
Aby w tobie Książęce pochowano ciało:  
A do tego maś ciało, Pániey godney Niebá (bá.  
ANNY Księżney Ostrogskiej: w złoto by cię trze-  
Ieśli święta zostanie, to już Niebo z ciebie,  
Bo gdzieś Świętym przystoi, ieżeli nie w Niebie?

# NAGROBEK V.

**A** Nnà Księżnà Ostrogska w tym grobie schowana,  
Już dawno dla swoich Cnot z świętymi zrownana  
Iak Słońce dzień, tak cnotą wieczna chwałę rodzi  
O ktorey nie zaráz nam z Niebá wieść przycho-  
Grobie twárdy Alkierz u ciała Książęcego, (dźi.  
Tey Pániey ciała śánuy ciała pobożnego.  
A ieśliby nam z Niebá nierychto znać datá,  
Ty przemow, ieno rychto: Już święta została

## NAGROBEK VI.

**A**NNY Księżny Ostrogskiej tu cień martwy leży,  
Który żył do kresu iako strzałą bieży.  
Gdyż z tak zacney początek wzięta Familiej,  
Iakby się urodziła z Krolewskiej liniej:  
Tak sławna, iakby w Polsce iey tylko Przodkowie,  
Godnemi byli iabtką tego co Krolowie:  
Tak Szczęśliwa iakoby z iey krwi tylko byli  
Święci z Oycą y z Mátką, którzy w Polsce żyli.  
A czemuż Bogu z taką pokora służyła?  
Bo was tego, o Pánie Wielmożne uczyła:  
Ze niewolnica, z takiej Pániej, być niechciała  
Po śmierci, y nie tylko tu być Pánia miała.

## NAGROBEK VII.

**A**NNY Księżny Ostrogskiej tu sławnie stąnęła  
Łódź życia, która zámśse do brzegu płynęła.  
IACEK y KOSTKA święci, drogę torowali,  
Iako Kąstor y Pollux, ktorych Ze glarz chwali.  
Towar Cnot Świętych z ziemi w Niebo prowadził,  
Apo tak trudney drodze Niebem się rzadził.  
Znać że tá łódź v brzegow Niebieskich stąnęła,  
Bo iey żagle szczęśliwie sama śmierć zwinęła:  
Ponieważ dobrze umrzeć, to jest żyć cnotliwie,  
Nie żyć, lecz dobrze umrzeć, to jest żyć prawdziwie.

NAGRO-



## N A G R O B E K V I I I

**S** Mierć krotkich wiekow nąszych przadką nieży-  
Czy nie wiedziatá że to Páni światobliwa (czliwa  
ANNA Księżná Ostrogska? tak ia porównatá.

Ze iey trzy lokcie ziemie iák y drugim datá:

Cnot vrodzáyne drzewo wiecznie vsuszyłá,

Zeby nie kwitło, kotem mármor položylá.

Ale težci w kościele byłá položona

Aaronowá rozgá słońcem vsussona;

A przecię kwiat wydatá. Tak tež bywa w grobie

Co chce śmierć komu škodzić, to záškodza sobie.

Gdzieś prędzey iák przed grobem, pokton cnotliwemu?

Grob grobem niezbożnemu; thronem pobożnemu.

## N A G R O B E K I X.

**T** V leży sławna Páni á życie wieczności,  
ANNA Księżná Ostrogska, pełna pobożności.

Tu często niski pokton Bogu oddawatá,

Tu biegnieśmiertelności często uważatá.

Tu iey gwoli otwarte wrotá zámśe stały,

Tu ia wdzięcznie y same Ołtarze witáły.

Aby tedy ludzkościa ludzkość nagrodziłá,

W tym Kościele y grobie ciáto zostáwiłá.

Znáć że skarb w tym kościele ma być z tego ciáta,

Gdyżby oná czyn lekkim nie kontentowatá.

**ZAMKNIE-**



# ZAMKNIENIE NAGROBKV.

**K**iedyś o Kalliope / twoie smutne oczy  
Osużył? Kiedyś sie z nich twoy żal lez  
nátoczy?  
Wiemci i że to trudno hámować żrzenice  
Kiedy z nich wypadáia serdeczne łrynice  
Jednáť gdyby gwałtownych rzek nie hámowano/  
Sámemiby brzegámi wody nie wstrzymano.  
Nikogo táť niešťczęście zasinuóć nie mogło /  
Ktoremuby lekářstwo żadne nie pomogło. (tey/  
Chóć nam zářřało w oczách nářřych Pániey świes  
Lecz kiedyř tedyř rzeczem po zátobie zdiety:  
Nie żáluymy tey Niebu. Poři táť nie bedzie /  
Poty człowiek z świetem i zárowno nie siedzie.



*Handwritten signature or note in cursive script, possibly reading "Hortus" or similar.*

*Handwritten number "135.1.19" in red ink at the bottom left corner.*



